

Poznań. 17 października. Przez gazety niemieckie obiega w tej chwili opowieść o wypadku który miał się zdarzyć w Warszawie, a którego szczegóły zgodnie w wszystkich listach warszawskich są przedstawione w ten sposób:

Przed kilkunastu tygodniami znikła w Warszawie wykształcona i wychowana starannie szesnastoletnia panienka, wyznania starożytnego, z domu swojego ojca. Matki już nie miała. Ponieważ w Warszawie zdarza się nieraz iż żydówki pragnące przejść na łono kościoła katolickiego udają się z domu rodzicielskiego do klasztoru Wizytek lub Felicjanek, zatem ojciec panienki o której mowa, udał się do ks. biskupa Rzewuskiego, prosząc objaśnienia, czy ona się znajduje w którym z żeńskich klasztorów. Ks. biskup natychmiast zapytał się piśmiennie k asztorów, i otrzymał od wszystkich odpowiedź, że w żadnym z nich owę panienki nie ma. Tymczasem mniej więcej po trzech miesiącach, właśnie kilka dni temu, miał się odbyć chrzest tej żydówki, Felicjanki były zmuszone donieść o jej pobycie w ich klasztorze zarządcy dycezyi, ażeby dopełniono ustanowionych formalności. Ks. biskup natychmiast kazał o tem wiadomość dać ojcu i przypuścić go do rozmowy z córką u kraty klasztornej, gdzie panienka ojcu oświadczyła, że nie pragnie chrztu i że już dawno byłaby do niego wróciła, gdyby jej nie było trudno wyostać się z klasztoru. Kiedy pomimo to zakonnice nie chciały otworzyć kraty dzielącej córkę od ojca, ponieważ do tego potrzeba zezwolenia biskupiego, ojciec natychmiast udał się do ks. biskupa, wrócił z zezwoleniem i zabrał córkę do domu. Powiada ona, że już w szkole miano się starać ją nawrócić i że w nieobecności ojca ją zwabiono do klasztoru, z którego już się nie mogła wydostać, i że w tym klasztorze jeszcze 12 dziewcząt żydowskich sposobi się do przyjęcia wiary chrześcijańskiej. Jako na znamie charakterystyczne stosunków warszawskich zwracają listy uwagę, iż ojciec starożytny udał się do duchowieństwa katolickiego, nie zaś do władz rosyjskich, których reprezentanci są dzisiaj wyznania prawosławnego lub protestanckiego.

Rzeczywiście po tej uwadze końcowej niemal zbyteczną nam się widzi dodać cośkolwiek jeszcze dla uspokojenia tych, którzyby się mogli obawiać, że duchowieństwo katolickie polskie dziś mogłoby dążyć do zadawania gwałtu sumieniom inowierców. Doświadczenia smutne zeszłego wieku na Ukrainie i indziej sprowadzone przez usiłowania nie mającenię spólnego z narodością polską, należą do historii czasów nigdy już niepowrotnych, i był błędem spólnym całej Europy. Po nowym rozbudzeniu życia narodowego, równouprawnienie wszystkich wyznań na polskiej ziemi stało się faktem uznanym, którego nie zbija odosobnione usiłowania. Znamy dzisiaj być Polakami katolików i protestantów, prawosławnych i żydów, a będąc wyznawcami zasad wolności, roziągamy je przede-wszystkiem na sumienia.

Co do wypadku wyżej wspomnianego z ową panią, niepodobna osądzić, czy rzeczywiście nie udała się do klasztoru w zamiarze, od którego dopiero później odstąpiła. O to mniej-sza. Zakony żeńskie rozwiązały, acz w sposób ułomny, w wie-kach średnich stosownie do pojęć swej epoki pytanie, które dzisiaj zatrudnia ekonomistów: stawały się przytulkiem nie-wiast pozbawionych rodziny. Postąpienie Jks. biskupa Rze-wuskiego jest rękomią, że władza duchowna w Polsce stara się i może zapobiedz nadużyciom, nad którymi ubolewamy, choćby one z najlepszej płynęły chęci. Co zaś tyczy się zmiany wyznania, do tej prawo windykujemy każdemu bezwarunkowo, byleby miał wolną wolę, i byle był w warunkach użycia tej wolnej woli. Warunki te określić, jest rzeczą prawodawstwa.

— Berlińska Kreuz Zeitung w jednym z ostatnich numerów zawiera uwagi z Bydgoszczy jej nadesłane, które, jak się wyraża, „dla ich ogólniejszego znaczenia“ zamieszcza w miejscu wydatnem. Mowa tam jest o zależności drobniej-szych mieszczan zwłaszcza po miasteczkach od burmistrzów, urzędników miejskich i reprezentantów. Oto ustęp dosłowny z tych uwag w Kreuzzeitungu:

„Urządnicy miejscy (magistrat) mający znaczny wpływ na proceder drobniejszych obywateli, który to wpływ niestety tylko zbyt często po miasteczkach itd. wywiera się z wielką stronnością polityczną. Jednym z środków którymi mały oby-watel w ten sposób jest zagrożony, jest oszacowanie do poda-tku klasowego itp.“ Nie lepiej jak drobnym obywatelom dzieje się, powiada Kreuzzeitung, urzędnikom miejskim, do których należą także nauczyciele, jeżeli są przeciwnego jak ma-gistrat z burmistrzem stronniczo. „Tu są środki groźne: nie-wybieganie na nowo, odmówienie dodatku do pensyi i w ogóle wszelkiego życzenia, oprócz tego nawet dokuczanie wszelkiego rodzaju. W tym terrorzynie, któremu itd.“

Rozumie się, że w gazecie berlińskiej, mowa tylko o nie-mieckich forszmistrach będących burmistrzami itd. Z tego co Kreuzzeitung powiada, niechaj osądzą czytelnicy, jak wielki jest wagi dla mieszkańców miast brać jak najpilniej udział w wyborach urzędników miejskich.

NPan raczył potwierdzić wybór nauczyciela gimnazjalnego dr. Ja-nischa w Frankfurcie n. O. dyrektorem szkoły realnej w Landeshut.

× Berlin, 16 października. Kreuzzeitung wczoraj skonstatował, iż proces toczący się obecnie przeciw Pola-kom przed komisją stanowiącą sąd stanu, jest w gruncie pro-

cesem politycznym przewencyjnym i że jakoś niema „istoty czynu przedmiotowej“, dzisiaj w drugim artykule wstęp-nym broni postępowania władz pruskich z Polakami przeciw zaczepkom „stronniczo rewolucyjnego“. Kreuzztg nie z prawniczego, lecz z policyjnego na te sprawy zapatruje się stanowiska, i zapomina, że „in dem Rechtsstaat“, w którym żyjemy, policja ma swój zakres osobny, a sądy znów osobny, że sądy wyrokiem na zasadzie dowiedzionych faktów, nie zaś podejrzeń, i że podejrzenia bez dowodów, nawet za pomocą ja-snowidzenia w istotę czynu przedmiotową zamienić się nie dadzą.

Gdy wspominam o sądach i sprawiedliwości, przychodzą mi na myśl pogłoski, woni mocno kryminalnej, których tu pełne są rozmowy prywatne i, rozumie się, powściągliwsze, łamy dzienników. A że sprawa już nawet w Publicystyce pu-bliczną się stała, niesposób jej pominąć, choć nie wiedzieć jak opowiedzieć.

Otóż w Głogowie, jak wieść niesie, dziwne dzieje się rzeczy. Jedna ich strona mocno traci oną zgnilizną starożytnego Rzymu, co zgrozą przejmowało tak łatwego skąd inąd i więcej niż się go-dzi doświadczonego w sprawach miłośniczych wenuzyjskiego śpiewaka. Druga, no, druga idzie naturalnie za pierwszą: jest to także zgnilizna, tylko innego rodzaju. Nie wchodząc tu w szcze-góły, nadmienię, że jednemu z dzienników tutejszych przy-pomniały głogowskie zdarzenia pewne nawyknięcia po mia-stach pruskich garnizonowych jakoś w czasie pomiędzy zbrodnią dokonaną przez podziół na polskim narodzie, a pomiędzy onemi wojnami francuskimi, które w Niemczech zrzuconiem jarzma korsykańskiego nazwano. Rozumie się, że o tych na-wyknięciach onego czasu nie pisze się w podręcznikach historii pruskiej dla szkół i tylko w pamiętnikach niektórych wojsko-wych z onego czasu ich ślady się zachowały.

Z cichych szepotów o atmosferze głogowskiej przecież wy-stąpiło na jaw z rozgłosem zagadkowe zdarzenie świeżutkie. Opowiem wedle gazet szlaskich:

W piątek, dnia 5 października, w mieszkaniu oficera przy ulicy Pruskiej w Głogowie znajdowało się sześciu czy ośmiu oficerów i dwie młode panienki, córka bardzo poważanego kupca, i panna S. W czwartek dowiedziano się z rana, że jedną z tych panienek jako trupa, drugą ciężko chorą z owego mieszkania wyniesiono. Za powód podają niektórzy czad węglowy, drudzy opium czy jeszcze coś gorszego. Przed śmiercią miały nastąpić konwulsje. Opiekun panienki którą jako trupa wyniesiono do matki, doniósł o fakcie władzy sądo-wej, która uwiadomiła o nim prokuratora królewskiego. Proku-rator, jak powiada głogowski Nied. Anz., w piśmie z dnia 7 bm. oświadczył, że niema powodu kazać przedsięwziąć sekcji trupa, albowiem wykazane okoliczności dowodzą, że śledztwo możnaby wytoczyć nie przeciw osobie cywilnej, lecz przeciw wojskowej; dla tego prokurator radzi opiekunowi, aby z swemi wnioskami udał się do władzy wojskowej. W sobotę przed południem o godzinie 9 przybyli do mieszkania matki zmarłej dziwny lekarz pułkowy dr. Leske, lekarz sztabowy dr. Ra-witz, kilku pomocników chirurgicznych i audytor załogi Wunsch, celem przedsięwzięcia obdukcji. Opiekun obecny zaprotestował przeciw obdukcji, żądając obecności fizyka po-wiatowego. Audytor wojskowy oświadczył, że jedynie leka-rze wojskowi mają obdukcję przedsięwziąć, i nie wolno być przy niej lekarzowi cywilnemu. Jakoż lekarze wojskowi obdukcję odbyli. W sobotę o godzinie 4 z południa oczeki-wano pogrzebu, na który mnóstwo ludzi się zeszło, kiedy nagle puszczono wieść że naczelny prokurator królewski p. Amecke odrzucił pogrzeb i zażądał komisji złożonej z cywilnych i wojskowych. Nazajutrz w niedzielę pogłoska ta okazała się płaoną, albowiem z rana o godzinie pół do siódmej niespodzia-nie przybyli grabarze do mieszkania matki dziewczęcia zmar-łego, zbudzili ją i oświadczyli że pogrzeb natychmiast ma na-stąpić. W 5 minut po pół do siódmej pogrzebano zatem to dziewczę, które do piątku używało sławy uczciwej, i ani matka, ani siostra, ani przyjaciółki i sąsiedzi nie mogli jej odprowa-dzić do grobu. O przebiegu śledztwa będącego w ręku wojsko-wych władz, nie nie słyhać, powiadają tylko że lekarze wojskowi mieli powiedzieć, że dziewczę umarło na paraliż. Nie dodano, żeby paraliż nastąpił w skutek wciągnięcia czadu w płuć.

Głogowski Nied. Anz. z dnia 14 października zawiera następujące doniesienie: „Moje najukochańszą córkę Agnieszkę przyniesiono mi martwą do domu dnia 6 października, i do dziś dnia nie mogłam się dowiedzieć, jak i jaką śmiercią właściwie umarła. Zamierzam ten wypadek oraz okoliczności jemu towarzyszące podać do wiadomości króla JMei, i przyrzekam nagrodę tym, co mi doniosą: 1) gdzie widziano moją córkę dnia 5 października pomiędzy godziną 7 a 7½ wieczo-rem; 2) czy i kiedy w mieszkaniu porucznika (tu nazwisko), z którego moją córkę dnia 6 października martwą wyniesiono, palono węglami; 3) ile osób w owem mieszkaniu dnia 5 pa-ździernika było od godziny 8 wieczorem aż do północy; 4) czy prawda że w nocy z dnia 5 na 6 października osoby wychodziły z domu w którym znajduje się mieszkanie owego porucznika, i czy to były osoby wojskowe, czy cywilne. Głogów, 13 paździer-nika. A. D. Sander“.

* Szczytno, 13 października. Landrat powiatu naszego odmówił jednemu z oberżystów, p. Westphalowi w W. Jerutach, odnowienia konsensu, ponieważ nietylko przyjmował jako go-ści zajazdnych polskich (przeciw Moskwie) powstańców, ale

brał od nich w asserwacyą broń i amunicyą, i przesyłał ją, i „zresztą jeszcze pośrednio i bezpośrednio działał dla powsta-nia, przez co nietylko stracił zaufanie żądane od oberżysty, ale działał przeciw interesowi państwa pruskiego i jego bez-pieczestwu.“ P. Westphal ma ma więc zamknąć oberżę od nowego roku.

Chełmno, Brodnica, Gółub, Lidzbark i Gorzno mają otrzymać załogi wojskowe.

W Kościerzynie, przed kilku miesiącami wybrano kupca i reprezentanta miejskiego Kleszczyńskiego kamelarem miej-skim. Rejencya odmówiła potwierdzenia. Obowiązki kame-larza pełni supernumeraryusz rejencyjny.

± Koźle, 14 października. Starożytne zamki Piastowe na Górnym Szlasku znikają. Zamek tutejszy zamieszkały już w r. 1306, od dawna zamieniony w browar, szynk, itp. a w jego salach wspaniałych sypią zboże. Dnia 19 lipca r. 1850 zamek w Birawie, zbudowany w r. 1565 przez Dłuhomila, ówczesnego właściciela Birawy, który do dziś dnia spoczywa w sklepie ko-ścielnym jako mumią, podobnie jak pan Koźmiński w Koźmi-nie, spalił się, od browaru tuż obok, z którego iskry padły na dach gontowy zamku. Teraz w ruinach jego urządzają go-rzelnię. Dnia 19 stycznia r. 1859 spalił się zamek w Racibor-zu, w którym już w r. 1210 książę Władysław podpisywał przywileje. Powodem pożaru był mieluch w zamku założony, który się zapalił. Na ruinach starożytnego zamku urządzono parowy browar. Tylko zamek krapowicki nad Odrą się za-chował. W ogóle zamkom polskim dawnym wódka i piwo są jakoś fatalne. Tak np. w Gostawicach w Konińskim z szczyt-ków zamku Kaźmierza Wielkiego, który tam polował w przy-ległej puszczy kaźmierskiej, przed laty kilkunastu urządzono gorzelnię. Ale wróćmy do Szlaska.

Pomiędzy klasztorami szlaskimi zniesionymi w r. 1810 odznaczał się klasztor cystersów lubuski, jeden z najstarszych. Pochowani w nim w r. 1201 jego założyciel, książę Bolesław Wysoki, następnie wielu jego potomków. Sam kościół w stylu gotyckim, w formie krzyża, wykończony w połowie wieku czter-nastego. Zaciński napis z połowy zeszłego wieku opiewa, że Bolesław Wysoki, książę szlaskie na Legnicy zbudował go dla cystersów, sprowadzonych w roku 1150 z Porty Myszeńskiej, Zyrosław II biskup wrocławski w r. 1175 poświęcił, poraz wtóry opat Andrzej po klęsce husyckiej. Po wojnie szwedzkiej Arnold zrestaurował dach i wieżę; Jan IX w r. 1681 ożodził, itd. Po-minawszy pamiątki historyczne, kościół słynie z nagrobka brą-zowego wysokości wartości pod względem sztuki znajdującego się przed wielkim ołtarzem, i poświęconego założycielowi Bo-leśławowi w początku wie-u czternastego. W kościele spo-czywa nadto 5 biskupów wrocławskich. Tyle zamków Piastów szlaskich, w Brzegu, Jaworze itd., dziś służy za więzienia i cuchtaury: klasztor lubuski, tak znamienity pod względem architektury, ku zdziwieniu swego założyciela i tych cogo zdo-bili i uposażali, służy dziś za przytułek obłąkanych, i temu wła-scie jeszcze zawdzięcza zachowanie, podczas kiedy klasztor trzebnicki idzie w ruinę. Wspomnieć tu jeszcze należy, że w Lubaszu dochował się posąg Matki Boskiej Bolesnej, który ś. Jadwiga otrzymała od brata swego, Ekberta, biskupa bam-bergskiego, który jej w roku 1203 przywiózł pierwsze zakon-nice i nauczycielkę Pietruszę, i w którego przytomności Henryk Brodaty książę szlaskie w Wrocławiu wystawił pierwszy dyplom dla trzebnickiego klasztoru.

KROLESTWO POLSKIE.

Warszawa, 15 października. Wczoraj powieszono na stoku cytadeli dwóch młodych ludzi Jangmana i Kobryniec-kiego, którym Kreuz Ztg nie szczędił epitetów, przejętych z wielkim upodobaniem od swych przyjaciół moskiew-skich. Że tutaj nie wierzą bynajmniej, aby straconym dowie-dziano w cytadeli czyny, za które ich skazano na szubienicę, potwierdza także korespondent do Dan. Ztg. Wedle Bresl. Ztg rozstrzelano dniem wprzód w murach cytadeli żołnierza, czy oficera rosyjskiego, podejrzanego o udział w powstaniu polskim. Wyroku tego urzędowe organa moskiewskie nie ogłosiły, nazwisko ofiary zatem nieznane dotąd. Przed kilku dniami w tejże cytadeli pękł granat i zabił na miejscu dwóch moskiewskich oficerów. I o tym wypadku przemilczały pisma moskiewskie i niewiadomo, jakim sposobem granat się za-palił.

Dniownik Warszawski ukazał się wczoraj i zawiera na wstępie artykuł o kwestyi włocławskiej, na którą się natu-ralnie z tego samego zapatruje stanowiska, co jego „starszy towarzyszy polski“ tj. Dziennik Warszawski. Nowa ta instytucja moskiewska nie mało pochłonie i pochłonięła już zasobów z skarbu Królestwa Polskiego. Urządzono bowiem w komisji oświecenia publicznego drukarnię moskiewską i sprowadzono z wielkim nakładem zecerów Moskali i pępie-szną prasę.

„Zarząd spraw grecko-unickich“ przy komisji rządowej spraw wewnętrznych ogłasza, że stosownie do ukazu cesar-skiego z 26 lipca, probostwa grecko-unickie obsadzone będą odąd bezpośrednio przez tenże zarząd za porozumieniem się z władzą dycezyalną. Kandydaci zatem mają wprost zgłaszać się do powyższego zarządu i nadsyłać świadectwa swej kondu-ity itd., z których zarząd przekona się, który z nich godzien jest otrzymać prezentę. Wszelkie przywileje kolatorów, jak wiadomo, zostały usunięte. Samo się przez się rozumie, że „zarząd“ nominować będzie tylko kandydatów, których

świadczenia udowodnią zgodność ich zasad z zapatrywaniem rzędu moskiewskiego.

Znany korespondent wiedeński Dziennika Warsz., który naprzód obrzucił oszczerstwem pp. Niegolewskiego, Władysława, Skorupkę Leona i innych obywateli, w ostatnim liście uderza na kks. Koźmiana i Prusinowskiego w Poznańskiem. Jak zaś skandalicznymi uwagami poprzedzić musiał swe elukubracje, dowodzi przypisek redakcyi Dziennika Warsz., która oświadcza, „że trzymając się zasady, aby wszelkich uszczypliwych unikać osobistości, szczegółów dotyczących się życia pana Koźmiana przez korespondenta nadesłanych, nie zamieszcza.“ Piękna to zasada, i ubolewać należy, że redakcyja Dziennika Warsz. nieco rychlej nie zaczęła kierować się nią.

Jenerałny konsul francuski w Warszawie p. de Valbèzen usunięty został z posady swój, z powodu nieporozumień, w jakie się zawikłał z rządem moskiewskim. P. de Valbèzen sprzyjał Polakom.

— Wiadomo, że na Litwie, Wołyniu, Podolu i Ukrainie obowiązują inne niż w Królestwie Polskiem przepisy, dotyczące się uwłaszczenia włościan. Ponieważ zachodziły wątpliwości co do natury i rozległości osady włościańskiej w tych ziemiach, przeto komitet główny do spraw włościańskich w Rosyi wydał następujące postanowienie ogłoszone w Inwalidzie:

Z powodu podniesionej przez czasową komisję kijowską kwestyi o obszerności włościańskiej osady, ulegającej obowiązkowemu wykupowi w guberniach południowo-zachodnich, wniesione zostało przedstawienie do komitetu głównego urzędzenia stanu wiejskiego. Komitet główny, zgadzając się z przedstawieniem zarządzającego ministerstwem spraw wewnętrznych w niniejszym przedmiocie, projektował dla oznaczenia obszerności osady włościańskiej, ulegającej wykupowi obowiązkowemu w guberniach kijowskiej, podolskiej i wołyńskiej, ustanowić prawdziwa następujące: 1) Przy zamienieniu listów nadawczych na akta wykupne, na zasadzie najwyższej zatwierdzonej dnia 8 października 1863 r. prawideł, pozostawia się włościanom na wykup cały grunt gromadzki w tym składzie, w jakim przyznany został bez zmiany i netykalnie przepisami z lat 1847 i 1848, licząc w tej ilości i gruntu wakuujące, które zostawały w czasowym rozporządzeniu (pustki). 2) Granice gruntu prawdziwego określane są na ściślejszym podstawie art. 6 najwyższej zatwierdzonej, z dnia 19 lutego 1861 r. ustawy miejscowej, odpowiednio do rzeczywistego użytkowania włościan w 1847 r. i do tych zmian, które dokonane zostały na mocy § 6 najwyższej zatwierdzonej d. 29 grudnia 1848 r. przepisów inwentarskich. 3) Należność za zwracane włościanom kawałki gruntu gromadzkiego, niewłaściwie od nich odpadłe lub znajdujące się w czasowym rozporządzeniu właściciela, obliczają się na zasadzie tej samej ustawy miejscowej, i po strąceniu 20 pct. przylączają się do ogólnej sumy opłat wykupowych. 4) W razie odmowy włościan wykupienia całej ich osady inwentarskiej, ulega wykupowi tylko ta ilość gruntu, która zostawała w istotnym użytkowaniu włościan, przy wydaniu przepisów z 19 lutego 1861 r., obok pozostawienia im zarazem prawa do wykupu pozostałej części inwentarskiej ich osady w ciągu 9 lat od dnia ogłoszenia wspomnianych przepisów, i 5) Przestrzeń i granice przynależnego do zwrotu włościanom gruntu gromadzkiego wykazują się o ile można najdokładniej i oznaczają, tak w naturze jak i w aktach wykupowych, z warunkiem, że jeżeli włościanie od czasu upływu wymienionego w poprzednim artykule terminu objawiają życzenie kupić takowy, wówczas zdziałany być ma oddzielny akt dodatkowy, na zasadzie którego dokonywa się rozrachunek pożyczki wykupowej oraz opłat wykupowych, na zasadach wyjaśniających w najwyższym ukazie z 30 lipca 1863 r. oraz najwyższej zatwierdzonej w dniu 8 października tegoż roku przepisach. Takowe zdanie komitetu głównego JCWys. najwyższej zatwierdził raczył.

GALICJA.

Lwów, 10 października. Piszą stąd do Czasu: Gmina miasta Brodów stara się o pozwolenie założenia u siebie gimnazjum realnego. Brody mają dotąd tylko szkołę niższą realną, a nie posiadają gimnazjum. To też mieszkańcy majątniejsi, nie chcąc dzieci swych oddawać na nauki gimnazjalne do miast innych, zastępować musieli ów niedostatek utrzymywaniem zdolnych nauczycieli prywatnych, którzy udzielali spólnie większej liczbie uczniów naukę, przygotowując ich do egzaminów przepisanych. Założenie przeto gimnazjum realnego w Brodach byłoby dla ludnego tego miasta dobrodziejstwem. Nadto byłaby to pierwsza w Galicyi szkoła, w której byłoby połączone początkowe nauki realne z tak zwanymi humanitarnymi. Ze połączenie takowe w szkołach średnich jest nader pożyteczne, świadczą o tem nie tylko zdania najznakomitszych pedagogów, ale wykazują to praktycznie systemata wychowania publicznego przyjęte w Niemczech, Belgii, Francyi i Anglii. Połączenie nauk realnych z gimnazjalnymi w szkole średniej usposabia uczniów wszechstronnie do obrania sobie przy wstępie do szkół wyższych zawodu naukowego w jednym lub drugim kierunku; dla wielkiej zaś liczby tych, którzy nie będąc w stanie oddawać się dalej naukom, poprzestają muszą na ukończeniu szkół niższych, są źródłem pełniejszego i praktycznego odpowiedniejszego wykształcenia niżeli dać im może samo gimnazjum lub sama szkoła realna osobno wzięte. Rozłączenie zupełne początkowych nauk realnych i gimnazjalnych pozbawia tedy pierwszych i drugich znakomitych korzyści, zmuszając pierwszych do zbyt wczesnego obrania sobie jednego lub drugiego kierunku naukowego, nie zawsze, jak się potem okazuje, odpowiedniego ich późniejszemu rozwijającemu się zdolnościom, drugim zaś dając wychowanie niedostateczne, jednostronne, nieodpowiednie przyszłym wymaganiom życia.

W Austrii zamierzał także dawniej rząd wprowadzić w system wychowania publicznego połączenie nauk realnych z gimnazjalnymi w szkołach początkowych, ku czemu dążyły projekta organizacyi szkół wypracowane w latach 1848 i 1849. Projekt organizacyi gimnazjów i szkół realnych z roku 1850,

wprowadzony w życie i dziś obowiązujący, odstąpił wprawdzie w urzędzeniu szkół od tego pomysłu, nie wykluczył go jednakowoż całkowicie, pozostawiając przyszłemu doświadczeniu wprowadzenie wedle potrzeby i stosunków miejscowych nauki języka łacińskiego do szkół realnych i tworzenie tym sposobem gimnazjów realnych. Ze zakładanie szkół takowych zgadza się z myślą rządu, są dowodem gimnazya realne utworzone za potwierdzeniem rządowem w najnowszych czasach w kilku miastach czeskich, tudzież dwa takie gimnazya realne w samem mieście Wiedniu, sankcjonowane i uznane za gimnazya publiczne. Kilka innych miast w Niższej Austrii i Styrii, stara się obecnie podobnie jak miasto Brody o pozwolenie założenia u siebie takichże gimnazjów, a miasto Berno w Morawie o połączenie w jedno istniejącej tamże szkoły realnej z tamtejszym gimnazjum. Idąc za tym przykładem mogłaby gmina lwowska z nadzieją pomyślnego, jak się zdaje skutku, starać się także o połączenie tutejszej szkoły realnej z gimnazjum Franciszka Józefa, do których to obu szkół utrzymania w znacznej części się przyczynia.

Ważną dla prowincyi naszej otrzymano tu wiadomość, że nowozawiający się bank angielsko austriacki postanowił założyć filię we Lwowie, która oprócz innych czynności bankowych, będzie także udzielać kredytu na zastaw ziemiopłodów.

Poswięcenie tutejzego domu inwalidów, zamieszkałego już przez kilkaset przywiezionych do niego dawniej inwalidów, odbyło się d. 4 bm. z paradą wojskową. Rozpoczęcie robót około kolei żelaznej lwowsko czerniowieckiej odbyło się także w przeszłym tygodniu, lecz bez zamierzonej pierwotnym programem uroczystości.

FRANCYA.

± Paryż, 12 października. Dzienniki iustygowane rozdrażnione napadami dzienników klerkalnych, rzuciły omówienia i drogi trzymania się w tłumaczeniach zasad konwencyi, litery artykułów samych, a z godnością dotknęły rany i miały odwagę nazwać zło po imieniu i śmiało określić sytuację obecną. Artykuł Patrie, podpisany przez p. Dréolle, pod tytułem „l'Avenir“, jest szczerem wypowiedzeniem gorzkich słów prawdy partyi klerkalnej. Myśl jego główna: Niechcielibyśmy odkrywać blizn waszych, bośmy sądzili, że potraficie ocenić naszą względność i zaczniecie je leczyć w ukryciu, lecz gdy nie chcecie, wysłuchajcie słów prawdy. Nie na nas ciężar będzie odpowiedzialność za następstwa. Nie my stoimy w obronie przemocy i gwałtu, nie my odzywamy się będziemy przeciwko ludowym dążeniom.

Zbliżenie się Francyi do Prus jest widocznem; jakie są powody tego, trudno jeszcze powiedzieć, przypuszczeń robią wiele, ale czyż sposób wszystkie powtarzać pogłoski? Czekajmy aż wypadki same dojrzeją. Tymczasem jakieś chmury zbierają się na dworskich salonach; uroczystości w Compiegne odłożono jak powiadają z powodu, że cesarzowa nie chce w nich brać udziału. Przypisują to rozżaleniu monarchini, że bez jej wiedzy zawarta była konwencya; najwięcej atoli ma żalu do p. Nigra, który doznając tak łaskawego przyjęcia na salonach cesarzowej i bywając niemal codziennie, ani słowem nie zdradził się i dochował tajemnicy. Cesarzowa po wyjeździe ks. Humberta jawnie oświadczyła się przeciw polityce swego małżonka w kwestyi Rzymu.

Jenerał Frossard, znakomity inżynier, powrócił dziś z Włoch, gdzie się poświęcił badaniu czworoboku za Mincio; jednocześnie z wycieczką p. Frossard admirał Larocniere zwiedzał Wenecyę i wybrzeża adriatyckie.

Wielkie tu zrobiły wrażenie wiadomości z Hercegowiny o małych niepokojach niedaleko Zubezy; wypadek co do rozmiarów blahy, ale wiadomo, jaka drażliwość gabinetów zachodnich we wszystkich, co kwestyi wschodniej się tyczy.

Wiadomości z Ameryki o nowych zwycięstwach Południowych, przechylają szalę losów Związku do rozwiązania. Zdaje się, nie za długo Południe będzie doprowadzone do ostateczności i silnie przeważającej ulegnie, złożywszy dowody odwagi i poświęcenia, godne lepszej sprawy. Lincoln, który sam jest pewny wyboru ponownego, miał się odezwać, że po dokonaniem zwycięstwa nie ma zamiaru stawiać zbyt twardych warunków Południowi. Według wiadomości z Ameryki zakończenie wojny z oderwaniami wprowadzi najstraszniejsze zakłócenie do kwestyi meksykańskiej. Francya chce się z nią zawczasu wycofać. Spadnięcie kursu złota amerykańskiego na 100 franków najlepszym jest dowodem, że walka zbliża się do końca.

± Paryż, 13 października. Monitor dzisiejszy ogłosił szczegóły ostatniego spotkania jenerała Julivet z Arabami i walki, która wprawdzie honor przynosił orężowi francuskiemu, lecz jednocześnie wykazuje donośność powstania w Algieryi i ogromne masy ludności tym ruchem porwane. Trudno w obecnej chwili uważać je za wybuch cząstkowy, jak to uprzednio podawały dzienniki: przekonywająca wymowa faktów kładzie tamę wszelkim domysłom i rezonowaniom. Ostatnie wiadomości otrzymane z Algieru zupełnie inne rzucają na cały ten ruch światło. Walka to całej niemal ludności miejscowej, która przybiera coraz groźniejszy charakter. Bez wątpienia, że powstanie uśmierzone będzie, ale któż wynagrodzi tysiące ofiar i zniszczenie kraju, jakie walka podobna pociąga zwykle za sobą. Ludzie znający położenie tej kolonii francuskiej, przypisują winę całego ruchu nie rażąco rozporządzeniom władz miejscowych. W ogóle wypadki algierskie przyczyniły się jeszcze bardziej do powiększenia niepokoju i zachwiania przedsięwzięć handlowych.

Gawędy o kongresie wzmagają się znowu; dziennik La Nation twierdzi, że w tych dniach Monitor urzędowo ma podnieść projekt, z taką godnością dnia 5 listopada roku zeszłego przez cesarza wypowiedziany. Tenże dziennik wspomina o liście cesarza do p. Rouher, w którym jakoby Napoleon oceniając rozmiar wypadków bieżących, nie traci nadziei, że wszystkie państwa muszą się przychylić do ugodliwego zakończenia i rozwikłania trudności, wiszących jak miecz Damoklesa nad trwożną o zachowanie pokoju Europą. Przypuszczenia posuwają dalej co do rozbrojenia Europy. Włochy i Au-

strya równocześnie mają dać przykład. Francya następnie ma zmniejszyć swą armię. Przypuszczenia podobne, pełne sielan-kowych usposobień, nie zdają się mieć wielkiego znaczenia w obec natężonych stosunków Europy całej. Podajemy to jako gawędę, która może dsleko praktyczniejsze zakryć ma plany.

Przybycie cesarza rosyjskiego do Nicei nie podlega wątpliwości. Dnia 19 tego miesiąca ma przepędzić noc w Muhluzie, drugi nocleg w Lyonie, trzeci w Marsylii. Powiadają, że cesarz ma go spotkać w Lyonie, a następnie na czele floty zebrałej w Tulonie przywitać w Nicei. Są to tylko gawędy, za których wiarytelność nie bierzemy na siebie odpowiedzialności. Wracając z Nicei, cesarz rosyjski ma jechać na Berlin i widzieć się z królem pruskim.

W Rzymie położenie się utrudnia przez zachowanie się Stolicy Apostolskiej i tych, co ją otaczają. W stosunkach swych z władzami francuskimi okazują największe zaufanie do opieki francuskiej, o konwencyi nie wspominają wcale, jakby nie wiedzieli o jej istnieniu. Kardynał Antonelli załatwia bieżące interesa z ambasadą francuską, zbywając milczeniem wszystko co się konwencyi tyczy. Ojciec s. ze swojej strony naradza się z kardynałami, w których największe zaufanie położył, o sposobie zachowania się w przypadku rozmaitych ewentualności, które nie trudnem jest przewidzieć. Austrya nie szczędzi trudów, by wykazać kardynałowi Antonelliemu donośność, w zgubne skutki dla obu dworów brzemiennej, konwencyi z dnia 15 września. Pan de Sartiges znów stara się przekonać kardynała, że Francya, jedynie nie chcąc narażać drażliwości Ojca s., zastąpiła go w układach z królem Wiktorem Emanuelem, mając na względzie li tylko dobro Stolicy Apostolskiej. Korzyści z takiego postawienia kwestyi popiera ambasador francuski, przypominając słowa Ojca s., wyrzeczone przed 10 laty do jenerała Montebello: „Są rzeczy, których papież sam zrobić nie może, lecz jeżeliby cesarz go wyręczył, wielką by mu tém zrobił przysługę. Wedle opinii szerzonych w Rzymie przez stronnictwo francuskie, konwencya z dnia 15 września jest tylko zastosowaniem w praktyce tych słów Ojca s.

WŁOCHY.

Turyń, 15 października. Italia militare powiada, że zapewne król Wiktor Emanuel ogłosi amnestyę jeńców z pod Aspromonte.

MOŁDOWOŁOSZA.

Bukareszt, 6 października. Piszą stąd do wiedeńskiego Presse, że miasto w skutek zabrania zapasów broni i amunicyi po różnych miejscach w Gałaczu, Plojesti, Krajowej, wielce się zaniepokoiło. Kilku znakomitych bojarów a byłych posłów aresztowano w ich dobrach. Rozgłoszono że opozycja sposobiła się do ruchu gwałtownego, mającego rozpocząć się w Krajowej. Dimbowica, dziennik Kogolniczana, który będąc prezesem ministrów przeciw władzi ministeryalnej ma być zupełnie odosobniony i ustąpić musiał wpływowi ministra sprawiedliwości, spraw duchownych i wychowania Kreculeska, ogłosił gwałtowny artykuł przeciwko ministerstwu, wyrzucając mu nieczystność w obec gotującego się ruchu zjednoczonych stronnictw opozycyjnych, i przedstawia położenie jak gdyby porządek publiczny, rzplita i ministerstwo już tuż miały zginąć. Publiczność wiel a nie umie sobie wytłomaczyć, co właściwie znaczą te symptoma. Domyślają się że pomiędzy bojarami a demokratami zawarto kompromis, aby stracić rząd Kuzy.

TURCYA.

Z Białogrodu pisze korespondent do Wanderera w liście z 8 października o Łukaszu Wukałowiczu: „Miałem zupełną słusność, kiedy w ostatnim liście uważałem cofnięcie się Hercegowinczyka Łukasza Wukałowicza za zdarzenie dla Turków nie bardzo korzystne i dodałem, że Wukałowicz nie tylko nie myśli rzec się swęj dotychczasowej politycznej roli, lecz że właśnie poza obrębem władzy tureckiej, na ziemi niepodległej Czarnogórze przygotowuje się do działania, które na długie lata odwieść się nie może. W samej rzeczy nadeszły tu ostatnimi dniami wiadomości, które pod względem tego, cośmy właśnie powiedzieli, nie pozostawiają żadnej wątpliwości. Wukałowicz obsadził lasy na wzgórzach Białej Góry i zbiera zbrojnych. Cel wyprawy pokrywa jeszcze tajemnica; jednak kto tylko chce, łatwo się domyśla, bo z nazwiskiem Wukałowicza wiąże się program stronnictwa ruchu w tureckiej Słowiańszczyźnie. Zatem przewidzieć, że Wukałowicz, wkrótce zgromadzi około siebie znaczny zastęp zbrojny; albowiem liczba udających się w lasy jest znaczna, a są między nimi i nazwiska głośne w bojach z Turkami. Rząd turecki z własnej winy zgłowił sobie bardzo niebezpieczną sytuację; albowiem jeżeli spokojnie przypatrywać się będzie wzmaganiu się około Wukałowicza siły zbrojnej, to może być pewnym, że jednego pięknego dnia będzie musiał dobyć wyszczerbionej szabli osmańskiej przeciw bardzo niebezpiecznemu nieprzyjacielowi; jeżeli zaś zawczasu wda się zbrojnie, to ściągą na się odpowiedzialność za wywołanie walki, której charakter i następstwa znacznie różnić się mogą od dawniejszych walk z Turkami i to nie na ich korzyść. Tak tu sądzą o rzeczach, czy słusznie, wkrótce zapewne się pokaże.

AMERYKA.

Nowy Jork, 5 października. Skonfederowani wstrzymali od dalszego posuwania się naprzód na Richmond Unionistów pod wodzą jenerała Meade. Zresztą Unioniści zajmowali dawniejsze stanowiska nad James River i Newmarket road. Korpus Skonfederowanych, który wpadł do stanu Missouri pod jenerałem Price, posuwa się naprzód. W Nowym Jorku rząd zapowiedział nową pożyczkę, w kwocie 40 milionów dolarów.

Wiadomości miejscowe i potoczne.

Poznań, 17 października. Wedle Półs. Ztg. odbyła się w piątek zeszły pod przewodnictwem naczelnego prezesa p. Horna narada komitetu ku popieraniu drogi żelaznej z Poznania do Gubeny i Frankfurtu nad Odrą. Dyskutowano nad powzięciem uchwały, co do wspomog pieniężnych ofiarowanych na ten cel przez interesowane powiaty. Nie jest nam wiadomo czy kto z obywateli polskich, których przecież rozprawy nad tak ważnemi kwestyami, dotyczącymi naszej prowincyi

powinny obchodzić, wziął udział w naradach komitetu, inaczej nie wątpimy, iżby nas było doszło choć krótkie sprawozdanie o przebiegu tychże narad.

We Wrześniu, jak się to również z Pos. Ztg. dowiadujemy, odbył się dnia 10 bm. sejmik powiatowy, na którym postanowiono w celu poparcia zamierzonej budowy drogi żelaznej z Poznania na Gniezno do Torunia, z funduszu powiatowego ofiarować 8000 tal., z warunkiem, aby droga żelazna szła przez Kostrzyn a nie przez Pobiedziska, i aby w Kostrzynie wzniesiono dworzec. Zgromadzone obywatelstwo, z którego grona żaden, jak się zdaje, nie uznał potrzeby doniesienia nam o rezultacie tak ważnych dla powiatu i dla prowincji narad, miało uchwalić — wedle sprawozdania w Pos. Ztg. zamieszczonego — iż jedynie kierunek drogi żelaznej z Poznania na Kostrzyn do Gniezna, może przynieść korzyść prawdziwą powiatowi wrzesińskiemu.

W sobotę na dworcu drogi żelaznej w Poznaniu zdarzył się smutny wypadek. Żołnierz 12 pułku piechoty, podobno podchmielony nieco, oczekiwał na peronie na przybycie swego krewniaka z prowincji. Pociąg nadchodził, a z okna wagonu wyciągał przyjeżdżającego oczekującego go muskietarowi rękę. Ten chcąc uściśnić dłoń podaną zbliżając się za blisko krawędzi peronu, i nagle z tyłu popchnięty, traci równowagę i spada pod koła wolno toczącego się pociągu, który mu obie dwie nogi gruchoce. Nieszczęśliwego odwieziono natychmiast do szpitalu wojskowego, gdzie dr. Roland odbył amputację nóg obydwóch. Dotąd stan zdrowia pacjenta nie budzi obawy, przecież niebezpieczeństwo nie minęło. Wypadek ten niech będzie przestrożą dla publiczności tłoczącej się zwykle przy nadchodzeniu i odejściu każdego pociągu; z drugiej zaś strony powinni urzędnicy drogi żelaznej większą zwracać baczność na cisnącą się publiczność i surowo wzbraniać zbytniego przybliżenia się do wagonów.

Przed kilkoma dniami znów przyszło do bójki pomiędzy wojskiem pruskim a rzemieślnikami w szynku na ulicy Wrocławskiej. Kilku huzarów poszturchano, kluczami, kilku nawet, jak donosi Pos. Ztg., poraniono po twarzy nożami.

Kradzieże mnożą się od niejakiemu czasu w mieście naszym. W tych dniach miały się odbyć na Rybakach zaślubiny. Tymczasem w nocy poprzedzającej dzień wesela zakradli się złodzieje do mieszkarni rodziców panny młodej i nie tylko całą wyprawę i podarunki ślubne ale nawet przysposobione mięsna i placki niepostrzeżenie wynieśli. Ślub musiano w skutek tego wypadku powstrzymać.

Dnia 12 b. m. obłożono Ost. Ztg. aresztem na poczekaniu z powodu artykułu wstępnego, dotyczącego koronacji zamierzonej przez króla wirttembergskiego.

W nocy z środy na czwartek złodzieje zakradli się przez suchy w tej porze roku nowy kanał, przeskoczywszy następnie niski wał forteczny i płotek ogradzający dziedziniec jednej z kanonik, zdołali niepostrzeżenie wynieść ze sklepu kilkadziesiąt butelek wyborowego starego węgryzyna, znaczną ilość wina reńskiego, miech z solą i nieco drobiu. Zdobczy swą zapakowali, jak się zdaje, w wielką wannę do prania, worek zaś z poduszkami kurami i gołębiami porzucili nad brzegiem Warty. Wina dotąd nie odszukano.

W Pleszewie bawił w tych dniach słynny z swoich doniesień po dziennikach całej Europy o dobroci swego piwa słodowego, p. Jan Hoff, który zostawszy milionerem przybył odwiedzić swe rodzinne gniazdo. Przy tej sposobności szczerą ręką opatrzył ubogich miasta i znaczne poczynił dary gminie starozakonnej.

Z okolicy Sempolna donoszą o pomyślnym sprzecie perok i jęczmienia. Na jarmarku tu odbytym tak wielką liczbę gęsi wystawiono na sprzedaż, że prawie połowę musiano poprowadzić do Nakła. Płacono za sztukę po 4 złote polskie do 1 talara.

W Bydgoszczy stawał dnia 13 bm. przed sądem przysięgłych kominiarczyk Józef Wiśniewski, oskarżony o umyślne zabójstwo wyrobnika Jana Łońskiego, o którego mieszkał. Przy sprzeczce domowej uderzył obżalowany Łońskiego kawałem gliny w twarz tak silnie, że tenże padł na miejscu zabity. Obżalowany twierdzi, że już wprzód żona Łońskiego uderzyła kawałem gliny swego męża, później zaś, gdy się pomiędzy nim a Łońskim także wywiązała kłótnia, tenże porwał za noż, aby go przebić. Chcąc się obronić porwał zatem obżalowany za kawał gliny i tak nieszczęśliwie trafił nią Łońskiego, że tenże w skutek rany skończył. Przysięgli uznają obżalowanego winnym umyślnego uszkodzenia na cie e, które pociągnęło za sobą śmierć rannego, lecz przyznają okoliczności łagodzące. Stosownie do uchwały tej skazał sąd Wiśniewskiego na 2 lata więzienia.

Tęgoż samego dnia poświęcono w Bydgoszczy nowy gmach szkolny miejski w obecności władz miejscowych i kolegium nauczycielskiego.

Z Bukowskiego donoszą, że za chmiel przedniego gatunku płać obecnie 50 tal., za gatunki późniejsze 30 do 40 tal., za najgorsze 22 do 30 tal. Do Nowego Tomysła przybyło w tych dniach kilku kupców na chmiel z Bawarii. Perki zaczynają się psuć, producenci sprzedają zatem tegoroczni sprzęt en gros właścicielom gorzelni. Obecnie płać za węgł bez dostawy 6 do 6½ tal.; najwyborniejszy zaś gatunek od 7 do 7½ tal.

Pożar, który, jak donosiliśmy, pochłonął w tych dniach w Granowie pod Bukiem jeden z dworskich budynków, podłożony był przez 11-letniego chłopca, Jana P., syna wyrobnika. Chłopiec ten przyznał się do winy, utrzymuje przecież, że tylko miał zamiar bawić się zapalnikami, przyczem powstał ogień. Odstawiono go do sądu powiatowego w Grodzisku.

Sąd powiatowy we Wrześni wzywa właścicieli przedmiotów rozmaitych zabranych przez władze pruskie w lipcu rz. pod Wielkimi Cielami, w czasie żniw pod Samarzewem i w kwietniu rz. pomiędzy Chwałibogowem a Bardem, aby do dnia 25 października rb. zgłosili się, pod utratą wszelkich praw, jakie mogą do owych przedmiotów rościć. Jak wiadomo są to przedmioty, o których władze pruskie sądzą, iż miały być wysłane do Królestwa Polskiego dla powstańców.

W okolicy Książa sprzęt tegoroczni perok także był nadzwyczaj obfity, lecz i tu zaczynają perki dostawać plam i psuć się. Płać za szefel perok od 6½ do 7½, srebrnych groszy. W czasie sprzętu dał się tu uczuć brak robotnika. Chmiel dość dobrze się udał.

Wścieklizna, która wybuchła w połowie sierpnia we wsi Jabkowie w powiecie wągrowieckim pomiędzy bydem rogatym, przestała już grasować i w skutek tego zniosła rejencya bydgoska na dniu 3 bm. rozporządzone środki ostrożności.

Ochronka dla Izraelitów w Warszawie. Dnia 28 września r. b. pisze G. P. odbył się egzamen w Ochronie nr 2 dla ubogich Izraelitów, egzaminujący przy ulicy Zielnej nr 2375. Z ucuciem niewystawionej radości przysłuchiwałam się śmiałym i pewnym odpo-

wiedziom siedmiu uczniów przeszło dziesięć zdrowych, uśmiechniętych, dobrze wyglądających i roztopionych. Pamiętam założenie tej samej ochronki przed dwoma laty, kiedy gromadka obdartych żydowskich dzieci, nie umiejących nic, lub bardzo mało, garnęła się do nauki, której uczenie im, tyle przedstawiało trudności. Cierpliwość i praca natchniona miłością bliźniego, pokonały wszystko. Dziś dziewczątka z ochrony mówią czysto i płynnie polskim językiem, czytają płynnie, robią przytomnie cztery działania arytmetyczne z pamięci i na tablicy, deklinują wcale dobrze, i mają dokładne wyobrażenia elementarne z historii i geografii.

Dzieci te, oprócz nauki dostają w ochronie śniadanie i obiad, oraz czyste ubranie, na czas przebywania w szkole, której fundusze oparte są na nieomyślnych hipotezach, na przedziwnych sercach osób zanych, które wśród dostatku nie zapominają o nędzy swej ubogiej współbraci. Pomnąc, że dziewczątka uczęszczające do ochronki są córkami ludzi należących do najuboższej klasy społecznej, łatwo zrozumieć ile to trudności zwalczyć było potrzeba, zanim się przyprowadziło do zupełnego porządku te dzieci, tak bardzo zaniedbane pod względem wychowania, a najczęściej wzrosłe w przesadach i tradycyjnym nieporządku. Wdzięczność za to i serdeczne uznanie należy się ochmistrzyni pani Lessmann i zacytnym dziewczynom, które z całą bezinteresownością, idąc jedynie za popędem przedziwnego serca, przyszyły jej w pomoc, rozbiierając pomiędzy siebie przedmioty i godziny lekcji, i tak: Czytanie polskie i pisanie za dyktandem panny Bernard, Selbstmann, Redier i pani Unslicht. Historię polską w bardzo zgrabnie ułożonym przez siebie zarysie, panna Majbaum Marya. Arytmetykę panny Rotwald, Wolrauch i Freuder Cecylia. Geometrię panna Redier. Kaligrafię panny Weisblatt i Taubwurz. Nareszcie roboty ręczne, w których uczennice ogromne uczyniły postępy, panny Rozenewaj i Kraushar. W końcu rozdano pochwały i nagrody, oraz odczytano promocyje kwalifikujące do przejścia z oddziału I do II na następny rok szkolny. Za odznaczenie się wzorową pilnością w naukach i przykładnym sprawowaniem, nagrody w książkach otrzymały: Z oddziału I. Kinde Barbara, Dembler Balbina i Muskat Balbina. Z oddziału II. Czarnaśka Felicya, Preparier Rozalia, Rothmann Rozalia, Rolonband Salomea, Migdał Bronisława, Lessmann Gustawa, Grünceł Ewa, Pleszewska Eleonora. Prócz tego rozdano listów pochwalnych siedm w oddziale pierwszym i cztery w oddziale drugim, oraz 28 dziewczątek obdarowano koszulami i pończochami. Niemniejsza także wdzięczność należy się sekretarzowi zarządzającemu administracją ochronki panu Berson i zastępcy jego panu Schwarz, którzy z całą gorliwością czas swój, i pracę poświęcają dla biednych sierotek.

Przybyli do Poznania dnia 17 października.

BAZAR. Wł. dobr. Stabrowski z Zalesia, Chłapowski z Bonikowa, Niegolewski z Włoskiejewek, Grudziński z Sołeczna, Zielonacki z Chwałibogowa, Sobierajski, plenip. Jaraczewski z Kopanica, prob. Wachalski z Białejyna, agronom Paliszewski z Gębic. HOTEL DU NORD. Wł. dobr. Ponisłka z Komornik, obyw. Buchowski z Pomarzanek, student Kugler z Gniezna. HOTEL PARYSKI. Wł. dobr. Budzyński z Kłeryki, Hubert z żoną z Kopaszki, Cegielski z żoną z Wódek, plenip. Długolecki z Czernejewa, nauczyciel Scholz z Sołeczna. STERNA HOTEL EUROPEJSKI. Książę Sułkowski z Rydzyny, wł. dobr. Potworowski z Goli, Błociszewski z Piątkowa, Grampe z Bukowa hr. Skórzewski, nadł. Alkiewicz z Czernejewa, radca Schenke, kap. Massow z Poznania, kup. Grawert z Wezlu, rzecznik Levy i kapitał. Levy z Wrocławia.

Wiedomości handlowe.

Stow. kupieckie w Poznaniu dnia 17 października.

Żyto: lepij i wyżj, na paż i paż-list. 29½, list-grud 29½, gru-styc. 30½, styc-luty 31, luty-marz. 31½, tal. pl. Okowita: stabiłj, wyp. 9000 kw., na paż. 12½, list. 12½, grud. 12½, styc. 12½, luty 12½, marz. 13½, tal. pl.

Berlin, 15 października. Pszenica: 100 ft. w miejscu 46—58 tal. pl. wedle jakości. Żyto: 80—81 funt. 33½, na paż. i paż-list. 33½, list-grud: 33½, grud-st. 34½—½, na odstawę wios. 35½—½, maj-czer. 36½, maj-czer. 36½—36 czer-lip. 37½, tal. pl. Jęczmień: 27—33 tal. pl. za 1750 funt. Owies: 120 funt. w miejscu 23—25½, polski 24½, na paż. 23½, paż-list. 22 pl., list-gr. 21½, na odstawę wiosną 21½, maj-czer. 22½, tal. pl. Groch: 2250 funt. do gotowania 46—50 tal. pl. Olj rzepiowy: 100 ft. bez beczki w miejscu 12½, na paż. i paż-list. 13½—½, list-gru 12½—½, grud-st. 12½, kw-maj 12½—½, maj-czer. 13 tal. żąd. Olj lniany: 13 tal. pl. Okowita: 8000 f. Trai. w miejscu bez beczki 13½—½, na paż. i paż-list. i list-grud. 13½—½, gr-sty. 13½, styc-luty 13½—½, na odstawę wios. 14½—½, maj-czer. 14½—½, czer-lip. 14½—½, tal. pl.

Wrocław, 15 października. Na targu: piękna śred. pośled. Pszenica biała sgr. 70—73 68 62—65 „ żółta 60—64 58 52—56 „ nowa 66—68 63 60—62 Żyto stare 59—61 58 52—54 „ nowe 43—44 42 40 41 Jęczmień stary 41—42 40 — 39 „ nowy 34—35 33 — 32 Owies 31—32 29 24—26 Groch 60—64 58 — 52

Rzep: 218—202—186 sgr. za 150 funt. brutto. Rzepak zimowy: 206—192—182 sgr. za 150 funt. brutto. Rzep lato: 182—172—152 sgr. za 150 funt. brutto.

Na giełdzie: Żyto lepij, wyp. 1000 funt. na paż. 33½, żąd. paż-list. 32½, list-gr. 32—½, kw-maj 33½, tal. pl. Pszenica: na paż. 50½, tal. żąd. Jęczmień: na paż. 31 tal. żąd. Owies: na paż. 33½, paż-list. 33, kw-maj 33½, maj-czer. 34½, tal. pl. Rzep: na paż. 102½, tal. żąd. Olj rzepiowy: cicho, wyp. 350 cent., w miejscu 12½, żąd. na paż. 12½, pl., paż-list. 12½, list-grud. 12½, gr-sty. i sty-luty 12½, żąd. kw-maj 12½, tal. pl. Okowita: mało zmiany, wyp. 5000 kw. w miejscu 13½, na paż. 13½, pl., paż-list. 13½, żąd. list-grud. 13½, gr-sty. 13½, pl., kw-maj 13½, tal. żąd.

Ponieważ nie nadeszły dziś najświeższe szczecińskie wiadomości handlowe, przeto dajemy dawniejsze.

Szczecin, 14 października. Na giełdzie: Pszenica: mało zmiany, 85 funt. żółta nowa w miejscu 44—52½, pom. 54, 83—85 ft. żółta 54, na paż-list. 53½, na odstawę wios. 56½—56 tal. pl. Żyto: słabo, 2000 funt. w miejscu 33½—24—½, na paż. 33½, paż-list. 33½—33—½, na odstawę wios. 35 pl., maj-czer. 36 tal. żąd. Jęczmień: 70 funt. w miejscu nadod. 31½, szlaski na odstawę

wios. 30 tal. pl. Owies: 50 f. w miejscu 23½, 47—50 funt. na odstawę wios. 23 tal. pl. Rzepak zimowy: w miejscu 88—90, królewski 87½, gryfki 87 tal. pl. Olj rzepiowy: bez obrotu, w miejscu 12, na paż. 12, paż-list. 11½, list-gr. 12, żąd. na odstawę wios. 12½, tal. pl. Okowita: słabo, w miejscu bez beczki 13½, na paż. 13½—½, paż-list. 13½—½—½, list-gr. i grud-sty. 13, na odstawę wios. 13½, maj-czer. 14 tal. pl. Olj lniany: w miejscu z beczką 12½, tal. pl. Zameldow.: 50 węgłi żyta, 400 cent. oleju rzep.

Gdańsk, 15 października. Cały tydzień mieliśmy bez przerwy ulewne deszcze. Dzisiejszej nocy grad i mróz, w dzień piękna pogoda.

Targi angielskie w jednostajnej stagnacji, wszakże dawał się spozstrzegać ton cokolwiek lepszy, a gdyby nadzwyczaj wysoka stopa procentowa nie tamowała obrotów handlowych, prawdopodobnie ceny zbożowe przybrałyby nieco. W ogólności interesa były trudniograniczają się li tylko do zaspokojenia potrzeb konsumpcyj.

We Francji, Holandji i Belgii notowania żadnej nie doznały zmiany.

Na naszej giełdzie transakcje nie były ożywione. Pszenicę starą więcej poszukiwano szczególnie w wysokich gatunkach, świeższe pod rządne próby tylko po niższych cenach dawały się umieszczać. Na żyto lepsze mieliśmy żądane, a kilka guldenów na łascie można było wyżej wyciągnąć. Na odstawę płacono tal. 1. 9. 1 z wagą minimalną 80 funt. 16 lut. za szefel.

Sprzedano w ciągu tygodnia pszenicy szefi 56,400, żyta 25,000, jęczmienia 1800, siemienia 300, rzepak 1200.

Płacono za szefel berliński:									
funty	tal.	tal.	tal.	tal.	tal.	tal.	tal.	tal.	tal.
Pszenicy	81 25	83 15	1 26	8	2	—	10		
starj	85 4	86 13	2 2	6	2	6	8		za 85 funt.
	87 3	89 12	2 7	6	2	13	4		
Żyta	78 17	83 5	1 5	10	1 9	6			za 81½ „
Grochu			1 13	—	1 18	4			za 90 „
Siemie			2 10	—	2 18	8			
Rzepak			3 10	—	3 11	8			

Toruń przebyło: pszenicy szefi 5460, żyta 9240, jęczmienia 150, rzepak 8680, belek dębowych 2921, sosnowych 9357, bali laszów 180.

Stan wody w Toruniu 5' 6" opada. Aleksander Makowski & Comp.

CENY TARGOWE

w mieście Poznaniu.

17 paździer. 1864									
tal.		tal.		tal.		tal.		tal.	
Pszenicy	pięknej szef. 16 garn.	2	2	6	2	5	—		
"	średniej	1	27	6	1	28	9		
"	ordynar.	1	20	—	1	22	6		
Żyta	ciężkiego	1	9	—	1	11	6		
"	lżejszego	1	6	6	1	7	6		
Jęczmienia	dużego								
"	małego								
Owsa									
Grochu	do gotow.		23	6	—	25	—		
"	na paszę								
Rzepiu	zimowego								
Rzepiku	zimowego								
Rzepiu	latoowego								
Rzepiku	latoowego								
Tatarki		1	—	1	5	—			
Perek		1	10	—	11	—			
Masła	garn.	2	15	—	2	25	—		
Koniczyn	czerw.								
Koniczyn	białej								
Sienna	cent.								
Stomy									
Oleju									
Spirytusu	(beczka 100 kw.) 80% Trai.								
	dnia 15 października	12	10	—	12	12	6		
	dnia 17	12	7	6	12	12	6		

Nadesłano.

Do najprzyjemniejszych obowiązków dziennikarskich liczy się obeznanie czytelników z odkryciem, które dla ludzkości bardzo jest pożytecznym. Z tego to powodu upraszamy czytelników naszych, aby całą uwagę zwrócili na du Barryego Revalesciere, ów pokrom, którego główną zaletą jest przywracanie zdrowia i siły, świadectwa zaś bardzo poważnych i zawołanych mężów dowodzą, że w przytoczonych poniżej chorobach każde inne znane dotąd lekarstwo nieskończenie przewyższa, jako to: w niestrawności, zamuleniu, ostrości krwi, kurczach, spazmach, zawrocie, zgadze, bieguncie, dolegliwościach brzusznych, osłabieniu nerwowym, w chorobach żółciowych, cierpieniach wątroby, pęcherza i nerek, wzdęciu, naprężeniu, biciu serca, w nerwowych bólach głowy, głuchocie, szumie głowy, i uszu, leczy dolegliwości we wszystkich częściach ciała, suchoty płuc i krtani, chroniczne zapalenie i jatrzenie się żóładka, dolegliwości kamienia, hemoroidy, wyrzuty zaskórne, skorbut, febrę, skrofule, wyniszczenie, wodną puchlę, pedogę, mdłości i womity nawet podczas brzemienności, smutek, splen, ogólne osłabienie ciała, ochromienie, kaszel, bezsenność, przywraça pamięć, leczy wycieńczenie, melancholię, hysteryę i t. d. — 60 000 kuracji rocznie.

Szacowny ten pokarm rozsławił się w blaszanych puszkach opatrzonych pieczęcią Barry du Barry i wskazówką użycia — Ceny ½ funta 1 fl. 40 krajc., ¼ funt 2 fl. 50 kr., 2 funty 4 fl. 75 kr., 5 funt. 10 fl., 12 funt. 20 fl., a 24 funty 37 fl. 50 kr. — BARRY DU BARRY & Comp., 77, Regent-street, London; 26, Place Vendôme, Paris; 12, Rue de l'Empereur, Brussel; 2, Via Oporto, Turin; 18, Calle Valverde, Madrid; a nadto w Petersburgu u

Scholla i Schmidta,

tudzież u wszystkich aptekarzy, w handlach korzennych i w cukierniach.

Posiedzenie

rady reprezentantów miasta Poznania na dniu 19 października 1864, z południa o godz. 3.

Przedmioty do obrad:

- 1) pokwitowanie ruchunku z funduszu do wydawania zupy rumfordkiej i rachunku z funduszu depozytalnych za rok 1862;
- 2) wydzierżawienie kramów przy bramie Wroneńskiej;
- 3) pożyczka na grunt nr. 335/6 przy ulicy Żydowskiej;
- 4) wodociąg na grunt nr. 237 s. Marcina;

- 5) obór członków do deputacji szkolnych;
- 6) urządzenie siedmiu nowych letarń gazowych;
- 7) pokład trotoarów przed budynkiem gazowni;
- 8) obor na sędziego polubownego dla rewiru VII;
- 9) obór ławników przy wyborach na reprezentantów miasta;
- 10) pobór targowego;
- 11) zniesienie ciemnej bramki przy Nowym Rynku;
- 12) sprawy osobiste.

(podp. Tschuschke.

Osiedliłem się w Buku jako lekarz praktyczny.

Dr. Bendowski.

Pana Dra Bendowskiego, uprasza się niniejszem, aby pomieszkanie swoje w Buku bliżej oznaczył, gdyż dotąd nie można było dowiedzieć się o nióm.

(3698)

Obwieszczenie.

Dostawa
1) rozmaitych wiktualów, tudzież
2) oleju czyszczonego i świec, dla zakładu prowincjalnego w Owińskach

na rok 1865 ma być dana w entrepryzę przez submisją.

Termin prekluzyjny do złożenia deklaracji piśmiennej wyznaczony jest na dzień 3 listopada rb.

O warunkach submisyjnych powziąć można bliższą informację w biurze zakładu.

Owińka, 14 października 1864. (3701)

Dyrekcya instytutu prowincjonalnego.

Na posiedzenie Towarzystwa rolniczo-przemysłowego powiatu śremskiego, które przypada dnia 3 listopada r. b. wszystkich członków najuprzejmiej zaprasza

(3699)

Dyrekcya.

O liczne zebranie się członków Towarzystwa...
Wagrowieckiego jako Szubskiego uprasza Dyrektora na posiedzenie, które się odbędzie 24 października w Wagrowcu o godzinie 11 z rana, u kupca p. Zapalowskiego. [3649]

Pomieszkanie i biuro moje znajduje się w kamienicy Dr. Mateckiego na św. Marcinie pod No. 4 przy kościele św. Marcina.

Dockhorn,
ręcznik i notaryusz.
[3477]

Z powodu wyjazdu jest każdego czasu do poddzierżawienia na ulicy Berlińskiej nr 28 mieszkanie parterowe, składające się z trzech pokoi, alkierza, kuchni, drewnika, sklepu i innych przynależności. O bliższych szczegółach także dowiedzieć się można.

Poznań, dnia 14 października 1864. (3668)

Uczeń znający oba języki krajowe, znajdzie umieszczenie u **Braci Weitz,**
(3701) 4 ul. Zamkowa 4.

Lesnika, który ukończył akademię i praktycznie wykształcony, wskaże księgarnia N. Kamińskiego i Sp. (3706)

Majster marglarz, zaopatrzony w dobre świadectwa, zgłosić się może do Dom. Kobylepole pod Poznaniem. (3642)

Goźelany, uzdatniony w swym fachu, poszukiwany jest zaraz lub od Nowego Roku do Królestwa. Dobry piwowar znajdzie również pomieszczenie. Bliższe szczegóły udzieli kantor komisyjny Feliksa Bielawskiego w Wrocławiu, ulica Olawska nr. 7. (3671)

Fortepian
stojący, już potrzebowany, do kształcenia się w muzyce bardzo jeszcze zdalny, a przede wszystkim tylko mało miejsca zajmujący, jest do sprzedania u nauczyciela w Koszutach pod Środą. (3707)

Fabryka i skład
BIELIZNY GOTOWEJ.

Magazyn płócien, stolowizny i towarów białych.

Drelich na miechy i gotow. miechy.
Dery do spania i na konie.

Kobierce.
Ceraty i skóry amerykańskie.
Przedmioty kokosowe.

Derki do podróży.
Koldry watowane.

Robert Schmidt,
dawni **Antoni Schmidt,**
Poznań, Rynek No. 63. [3390]

Szanownej publiczności mam zaszczyt uprzejmie donieść, iż w bieżącym miesiącu otworzyłem w Śremie

Handel korzeni, win i cygar.

Przyrzekając punktualną usługę w każdym względzie, proszę o łaskawą przychylność.

Józef Tadrzyński.
(3702)

Pate Pectorale
George's Pectorale
Leczenie...
[3659]

Kram i remizy są pod nr. 13/14 ul. Wrocławskiej do wynajęcia. (3674)

Skład futer i czapek.

Z pomiędzy znanych ze swę gorliwości dla sprawy polskiej kupców wrocławskich, którzy właśnie dla tego znaczne straty ponieśli, odznacza się przed innemi p. Fischer (pod firmą T. R. Kirchner) Carl-Strasse Nr. 1. Pożądaną więc byłoby rzeczą, ażeby publiczność polska wynadgradzała mu choć w części swym zaufaniem, tém bardziej, iż doboorem towarów, niską ceną i bezprzekładną rzetelnością ze wszech względów na to zasługuje. (3615)

Obicia

bardzo tanie w guście najnowszym (2556)

Nathana Chariga.

Osobom zamiejscowym przesyła się próby franko.

Obicia.

Przesyłkę bardzo eleganckich flakoników kadzielnich odebrali znowu

Bracia Weitz,

przy ulicy Zamkowej nr. 4.
fabryka mydeł domowych i toaletowych, świec i pachnidel. (3710)

Cukry francuskie

w znacznym doborze, oraz wszelkie gatunki konfitur z świeżych owoców, galarety, soki rozmaite poleca cukiernia

A. Szpingiera,

w Bazarze. (3705)

Magazyn

francuskich, angielskich i krajowych
Bławatów i towarów modnych.

Long-Châles.

Plaszcze, Mantylki itd.
własnej fabryki.

Sukna, Bukskiny.

Wszelkie przedmioty do garderoby męskiej

FIRANKI.

Materje na meble i portyery.
Pokrycia na stoły.

Kucharz kawaler, znajdzie przy odpowiednim honorarium natychmiast miejsce w Dom. Wisniewie pod Wagrowcem. Tylko frankowane oferty się przyjmują. (3708)

Z. Zadek i Sp.,

5, ulica Nowa 5,

ma największy skład najnowszych obszywków szmuklerskich, (3711)

Guzików Wiktoryi,
Joupons Wiktorya i spódnice morowe,

Krynolin i gorsetów,
Peleryn i kamaszy,

Chustek ogrzewających i kamizelek damskich.

Kaport i czepków wełnianych,
Pończoch damskich najnowszej barwy,

Pasków i bluz,
Kaftaników zdrowia i kamizelek,

Sztylpów, rękawiczek i kołnierzyków.

Siatek i stroików,
Wełny igliczkowej, estremadura

i nici,
Ogrzewaczy piersi dla mężczyzn

i dam,
Chustek, krawat, szali i szlipsisów,

Koszul myśliwskich i podróżnych,
Patentowanych deszczochronów

i kaloszy gumowych,
Mydeł, pomad i pachnidel.

Z. Zadek i Sp.,

5, ulica Nowa 5.

Skład herbaty

W. F. Meyera i Sp.,
plac Wilhelmowski 2,

poleca bogaty i doborowy swój skład prawdziwej herbaty chińskiej, najnowsze go sprzętu, najwyborniejszego smaku i po cenach bardzo umiarkowanych. [3539]

Skład herbaty.

Jako już od lat 16 się starałem zawsze o nabycie najlepszych gatunków herbaty sprzętu najnowszego, tak samo zaopatrzyłem i w porze obecnej skład swój w najprzedniejsze gatunki ostatniego zbioru, które się mianowicie wyborną wonią i nader delikatnym smakiem odznaczają.

I. N. Piotrowski.

(3373) (Hotel du Nord.)

Świeżą magdeburgską winną kapustę kiszoną, none włoskie śliwki i świeże kielskie sielawy, odebrał **Jakób Appel,** (3712)

ul. Wilhelmowska 9, naprz. hotelu Mylusa

Tłuste kielskie sielawy
polecą **Ezydor Appel,** obok banku.

Płyn parowy w Molrach pod Książem został z dniem dzisiejszym dla publiczności otwarty. (3672)

Świece stearynowe (tertia)

sprzedaje biorącym 10 paczek po 4 $\frac{1}{4}$ sgr.

Adolf Asch,

(2703) ul. Zamkowa 5, opodal Rynku.



Wyżeł czarny, Rezon, z dubeltowym nosem, zaginął. Kto udzieli wiadomości o nim, otrzyma 2 tal. nagrody. Nieprawne zaś przytrzymanie sądownie poszukiwane będzie.

Dzieciarki pod Kłeckiem. (3667)

Sprzedaż baranów

z mojej zarodowej owczarni w Owińskach, rozpoczyna się dnia 1 listopada rb.

Trzoda plemienna jest pochodzenia z Hosschitz i z Kenzlina, utworzona przez zakupienie trzód pochodzących z Frankenfeldu i Chraplewa, a których jaknajlepsze przymioty już od dawna zadość są znane. Przy zupełnym wyrównaniu wełny w doborowej jakości, zaleca się obfitością takowej tak, że w przecięciu na każde runo trzody, przy tegorocznej strzyżce 4 $\frac{1}{2}$ funta wagi przypada. Choroby spadkowe w trzodzie nie egzystują, a za zwrot i impotens, niniejszem gwarantuję.

Znaczny wybór dwuletnich tryków polecam więc po miernych cenach kupującym, który spodziewam się, w niemal każdym względzie zadowolni.

Owińska leżą przy zwirowej drodze, niespełna dwie mile od Poznania, przez które dziennie dwa razy poczta przechodzi. W razie życzenia i poprzedniego uwiadomienia, jestem gotów na dworcu kolei żelaznej w Poznaniu, do zjechania tutaj, ekwipaż dostawić.

Owińska, w październiku 1864.

(3428)

Otton Treskow.

Sprzedaż baranów

z tutejszej zarodowej owczarni elektoral-negretti, rozpocznie się z dniem 1 listopada r. b., którym to celem czekać będą na wschowskim dworcu kolei żelaznej podwozy na panów, którzy w zamiarze kupna poprzednio doniosą o swoim przybyciu. (3713)

Dom. Andrychowice dolne (Heyersdorf) pod Szlichtyngową.



Sprzedaż tryków

oryginalnych Negretti, zdrowych, szlachetnych, wełnistych, rozpoczyna się na początku listopada w Zweibrodzie pod Wrocławiem. [3697]

H. Lübbert.

Sprzedaż tryków

„Negretti” z zarodowej owczarni w Zalesiu pod Borkiem rozpoczyna się 18 października rb. [3700]



W Brylewie pod

Lesznem sprzedaż baranów rozpocznie się dnia 23 października. [3584]



Sprzedaż baranów

w Borku, tak czystej krwi Negretti jako i Electoral-Negretti rozpoczyna się 25 października. [3650]

KURS GIEŁDY W BERLINIE.																			
dnia 15 października.																			
Papieru pruskie.	1/2	3/4	plac.	Austr. Obl. 250 fl.	1/2	3/4	plac.	Dolno-Sal. March.	1/2	3/4	plac.	Berl.-Hamb.	1/2	3/4	plac.	Pozn. list. zast. now.	1/2	3/4	plac.
Fotysa dobrow.	101			74 1/2				95 1/2				95 1/2				95			
— rząd 1859.	105 1/2			74				71 1/2				IL Em.	4 1/2			— nowe	3 1/2		
— 50, 52 konw.	96 1/2			87				64				Berl.-Pocz.-Mag. A	4 1/2			— Listy Bent.	4 1/2		
— 54, 55, 57.	101 1/2			86				159				— Litt. C.	4 1/2			— Szląskie list. zast.	3 1/2		
— 1856.	101 1/2			72 3/4				144 1/2				— Litt. D.	4 1/2			— nowe Lit. A.	4		
— prem. 1855.	126			90 1/2				68 1/2				Berl.-Sachsen.	4 1/2			— listy zast. A.	4		
Oblig. dług. skarb.	89 1/2			73				97 1/2				— IL Em.	4			— nowe	99 1/2		
— March.	87			88								Koło-Bogumia	4			— Lit. E.	4		
Listy zast. March.	86 1/2			113 1/2								— IL Em.	4 1/2			— Lit. C.	4		
— Prus. Wsch.	94 1/2			110 1/2								Dolno-Sal. March.	4			— Listy Bent.	4		
— Pomor.	86 1/2			462 1/2								— konwen.	4			— Oblig. prow.	4 1/2		
— W.Ks. Pozn.	99			29								— III ser.	4			— Polskie list. zast.	4		
— (nowe)	94 1/2			99 1/2								— IV ser.	4 1/2			— nowe Emis.	4		
— Salaskie (nowe)	91			99 1/2								Górno-Sal. Lit. A.	4			— Obl. skarb.	4		
— gwar. B.	83 1/2			86								— Litt. B.	3 1/2			— obl. cząstk. 300 zł.	4		
— Prus. Zach.	94			101 1/2								— Litt. D.	4			Austr. pożycz. z na.	5		
— rent. March.	98 1/2			139 1/2								— Litt. E.	3 1/2			— Minerwy akcyje	4		
— Pomor.	94 1/2			218 1/2								— Litt. F.	4 1/2			— Szląskie bank.	4		
— W.Ks. Pozn.	98 1/2			129 1/2								Starogr.-Pozn.	4			— tow. assek. og.	4		
— Nadbrzeżne	98 1/2			182								— IL Em.	4 1/2			Akcyje Szląsk. kol. žel.	4		
— Salaskie	98 1/2			81 1/2								KURS GIEŁDY W WROCŁAWIU.				Freiburg.	4		
Papieru zagranic.	59 1/2			52								dnia 15 października.				— now. Emis.	4		
Austr. zast. tall.	67 1/2											Papieru i pienięd.	96			— obl. s praw pier.	4 1/2		
— Pol. narod.												Dukaty				Górno-Sal. Lit. A. i C.	3 1/2		
												Frydrychodory				— Lit. B.	4 1/2		
												Lajdory				— obl. s pr. pierw.	3 1/2		
												Polskie bil. bank.				— Lit. D.	3 1/2		
												Aust. banknoty				— Lit. E.	3 1/2		
												Nowa Waluta Aust.				Opol. Tarn.	4		
												Wrocł. obl. miast.				Koło-Bogumia	4		
												Poznań. list. zast.	3 1/2						